

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miesięcznej wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka.  
Jutro: Ryszarda.  
Pojutrze: Izydora. W. Czwartek.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 48 za. 6 28  
Jutro „ „ 5 41 „ 6 30  
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 10 48

## Duńczyk w obronie Polaków.

W Flensburgu — jak donoszą „Kuryerowi Poznańskiemu“ — odbyło się zebranie poufne niemieckich mężów zaufania, na które zaproszono także wybitniejszych działaczy duńskich, ażeby za pomocą dyskusji swobodnej i wzajemnej wymiany zdań osiągnąć jakiś rezultat w spornej sprawie narodowościowej. Zaproszenie na to ciekawe zebranie wyszło ze strony niemieckiej. Zapraszającym był radca sprawiedliwości Müller, Niemiec, a pomiędzy zaproszonymi Duńczykami, którzy zaproszenie przyjęli, znajdował się między innymi także poseł duński do parlamentu niemieckiego H. P. Hanssen. Zebranie o tyle Polaków interesuje, w wyższym nawet stopniu, że cała dyskusja, zamiast około sprawy duńsko-niemieckiej, toczyła się około Polaków.

Nie będziemy przytaczali obszerniej tego, co powiedział o nas pan radca sprawiedliwości, chociaż i to byłoby dość interesującym, nawiasowo tylko zaznaczamy, że pan Müller ma na naszą sprawę poglądy hakatysty czystej wody i treścią jego przemówienia było, iż Polacy są dla państwa pruskiego żywiołem bardzo niebezpiecznym, że nawet porównania nie ma między agitacją duńską a agitacją wielkopolską, bo Polacy są i zostają wrogami państwa niemieckiego, natomiast Duńczyk mogą stać się przyjaciółmi Niemiec i to nie tylko Duńczyk w Szlezwigu, ale także Duńczyk w Królestwie duńskiem.

Pruskiemu radcy sprawiedliwości chodziło ni mniej ni więcej jak o to, ażeby całą Danię pozyskać dla Niemiec, bo Dania, według mniemania pana radcy, nie jest przecież zdolną oprzeć się potędze Niemiec, prędzej czy później, niby jabłko dojrzałe prawem ciężkości padnie na łono matki Germanii. Dla zastraszenia Duńczyków pruskich wyraził przytem przekonanie, że rząd pruski zostanie wkrótce zmuszony do wyjęcia Polaków z pod prawa obywatelskiego, a mogłoby to i Duńczyków spotkać, gdyby w agitacji swej szli tak daleko, jak Polacy, czego jednakowoż po Duńczykach nie spodziewa się. Mowę swą zakończył temi słowy: życzę Duńczykom wszystkiego dobrego, ale tylko sprzymierzeńcom Niemiec, bo Dania do Niemiec należy.

Duński dziennik „Flensburg Avis“, z którego wiadomość o tem ciekawem zebraniu czerpiemy, podaje w całej osnowie odpowiedź posła Hanssena. Przytaczamy dosłownie, co nasz przyjaciel duński odpowiedział Niemcowi na jego zarzuty, skierowane przeciw Polakom.

Pan radca sprawiedliwości — mówił poseł Hanssen — zarzucał Polakom agitację wrogią państwu. Powiedział, że rozbiór ten był koniecznością polityczną. Mogłbym na to odpowiedzieć, że nawet pomiędzy historykami niemieckimi, trafiają się dość bezstronni mężowie, którzy tego zdania nie podzielają, są tacy, zwłaszcza między nowszymi. Postępowi, jaki narodowość polską na każdym zaznaczyła polu, zwłaszcza w czasie porobiorowym, sam najpotężniej za tem przemawia, że Polska mogła być istnieć jako państwo, bo wszelkie dane ku temu posiadała.

Sądę, że obraz — mówił dalej — któ-

ry nam pan radca roztoczył w swym wykładzie, nie odpowiada całkiem rzeczywistości. Prawda, że Galicya może pozostała w tem lub owem poza innymi krajami, ale pod względem politycznym są Polacy galicyjscy dla Austrii siłą utrzymującą państwo, punktem, około którego krystalizują się w powszechnem zamieszaniu inne stronictwa, jak to widzimy w parlamencie austriackim. Z Galicyi, z pośród Polaków rekrutują się w Austrii najwytrawniejsi i najzdolniejsi dyplomaci i mężowie stanu. Polakiem był Badeni, który pierwszy z ministrów miał odwagę uczynienia kroku naprzód w spornej sprawie narodowościowej, Polakiem z Galicyi jest także hr. Gołuchowski, obecnie największy mąż stanu monarchii habsburskiej, a pomiędzy młodszyimi dyplomatami jest cały szereg nader zdolnych dyptomatów Polaków.

Co się tyczy Polaków pod zaborem pruskim, to mogę z własnego doświadczenia powiedzieć, bo znam osobiście Polaków, członków parlamentu niemieckiego, że Polacy i Duńczyk na jednym i tym samym stoją gruncie, na gruncie prawa, wypełniając swój obowiązek względem państwa i broniąc praw swojej narodowości. Pan radca mówił o szybkim rozwoju warstw średnich wśród Polaków pruskich; jest to właśnie dowodem wielkiej żywotności narodu polskiego, bo rozwój ten w Pruszech nastąpił w warunkach dla Polaków bardzo ciężkich i tego rozwoju nikt im tutaj nie ułatwiał.

Pan radca sprawiedliwości wyraził przekonanie, że Polakom pruskim pomogły najwięcej szkoły i uniwersytety pruskie, i że głównie im mają do zawdzięczenia wysoki stan kultury. Co do mnie, nie jestem tego zdania, bo za tem nie przemawia rozkwit sztuki i literatury u Polaków, która na tak wysokim znajduje się stopniu, że znusza Europę do podziwu. Wszystko to wyszło z samego narodu polskiego, bez wpływów niemieckich; do rozkwitu tak świetnego sztuki i literatury polskiej szkoły niemieckie nie przyczyniły się, tak jak się nie mogły przyczynić uniwersytety rosyjskie. Polacy to, co mają, zawdzięczają sami sobie, a już conajmniej nie Niemcom...

Jakiem prawem śmieliby Niemcy już w bliskiej przyszłości pozbawiać Polaków nawet praw obywatelskich, czego się pan radca sprawiedliwości spodziewa, tego już wcale nie pojmuję. Na coś podobnego nie zdobyłoby się żadne państwo, które chce uszanować choćby cień prawa...

Tyle pan Hanssen.

Za tak znakomitą odprawę p. Müllerowi i dzielną obronę naszej narodowości należy się naszemu przyjacielowi Duńczykowi podzięką.

## „Warmiakowi“ w odpowiedzi.

O naszych artykułach »Agitacja polska na Warmii« rozpisal się „Warmiak“ obszerniej w ostatnim numerze. Z wywodów »Warmiaka« poznać, że niemczenie się ludności polskiej na Warmii uważa on jako rzecz bardzo naturalną i że nie życzy sobie, aby temu niemczeniu kto się sprzeci-

wiał. »Warmiak« po prostu wychodzi z tego rozumowania, że ponieważ polski lud katolicki na Warmii ma z jednej strony za sąsiadów Polaków ewangelików (Mazurów), a z drugiej strony Niemców katolików, więc dla wspólności (!!) religii (!!) niemczył się tu zdawna i powinien się w końcu zniemczyć zupełnie. Przyznaje nawet »Warmiak«, że poseł ks. dr. Dittrich miał rację, jeżeli w sejmie powiedział, że niemczyzna na Warmii robiła takie postępy, iż już było można obliczyć, kiedy tu księżę polskich wcale nie będzie potrzebna. Dopiero polskie wiece i »Gazeta Olsztyńska« rozbudziły lud polski na Warmii. Takie pochlebne świadectwo wystawił nam »Warmiak« w numerze 13tym z 29 marca roku bieżącego.

Nie przypisywaliśmy sobie nigdy tyle zasług nad rozbudzeniem naszego ludu polskiego, ale jeżeli skromna praca nasza wydała rzeczywiście takie owoce, że choć na chwilę popsula szyki germanizatorom, to niech Bogu będą dzięki, z którego woli jesteśmy Polakami. Cześć zaś i sława tym, którzy czytają »Gazetę Olsztyńską« i ją popierają.

Twierdzi »Warmiak«, że poseł Bachem i ks. dr. Jazdzewski mieli rację, dowodząc, iż agitacją na Warmię wniesiono z Prus Zachodnich i z Poznańskiego, bo Gazeta sama głosi, że pierwsze wiece polskie na Warmii urządził p. Danielewski z Torunia, a i teraz Gazeta żąda przy wiecach pomocy z Prus Zachodnich lub z Poznańskiego. Otóż co do pierwszych wieców, to sprostować musimy, iż urządził je nie p. Ignacy Danielewski z Torunia, ale p. Franciszek Szczepański z Lamkowa. Pan Danielewski przyjechał tylko jako zaproszony mówca. Ponieważ pisma polskiego wtedy tu nie było, ogłosił p. Szczepański w „Krajsblacie“ wiadomość o zebraniu i to w polskim i niemieckim języku. Możemy nawet zaspokoić ciekawość »Warmiaka« co do udziału w tych zebraniach. Oto w Olsztynie zebranie było mniej liczne, za to w Wartemborku na tym pierwszym wiecu polskim było jakie 200 osób. Pytamy się jednakże »Warmiaka«, co to ma być z tego, jeżeli na Warmii byli lub będą na zebraniach polscy mówcy z Prus Zachodnich lub Poznańskiego? Czy to im nie wolno jechać, gdzie im się podoba, a tem bardziej do swoich braci tej samej wiary i narodowości? Żeby ci mówcy jechali do Brunsbergi, lub do Reszla i tam chcieli nawracać Niemców na polonizm, toby »Warmiak« mógł nazwać ich agitatorami, którzy chcą polonizować. Ale jeżeli ci rodacy przyjeżdżają do swoich, którzy ich zaprosili i którzy ich chcą słuchać, to cóż w tem jest zbrodnego i gdzież tu jest jakaś agitacja? Gdyby »Warmiak« dobrze się nad tem zastanowił i sprawiedliwie pomyślał, to przecież nie może nam tego brać za złe, co jako dobre uważają centrowcy. Toć partya centrum tu jest niby taka silna i takich ma mówców, a dopiero przed kilku laty zaprosiła sobie jako mówcę posła Fuchsa z Kolonii. Czy i ten mówca przyszedł tu szerzyć »nadreńską agitację«. A i inne partye niemieckie w Olsztynie zapraszają mówców, choć mają przecież tu wielkich ludzi, jak dyrektorów, profesorów itd. Partya średnia zapro-

siła sobie swego czasu złotnika Fischera jako mówcę, a „Bundowcy“ dyrektora Hahna. Obaj ci panowie mieszkają w Berlinie, a żadne pismo, nawet centrowe, nic nie wspominało o „berlińskiej agitacji“. Jakoż tedy Polakom ma być zakazane jechać tam, gdzie zostaną zaproszeni?

Owa „agitacja polska“ na Warmii przyniosła więcej szkody, niż pożytku. Tak pisze „Warmiak“. Dowody, jakie „Warmiak“ na to podaje, są po prostu urojone. Nasamprzód ma panować teraz rozdwojenie pomiędzy ludem po polsku a po niemiecku mówiącym (czemu „Warmiak“ po prostu nie pisze pomiędzy Polakami a Niemcami?) My tego rozdwojenia wcale nigdzie nie widzimy. Po drugie ma być rozdwojenie między ludem polskim samym, bo nie wszyscy stoją po stronie „Gazety Olsztyńskiej“. Co do tego, to możemy „Warmiaka“ zapewnić, że gdyby na Warmii założono jeszcze jedno pismo po polsku drukowane, to też by niektórzy je zapisali. To nie dowód rozdwojenia. Trzecie rozdwojenie ma być między ludem i kapłanami. Nam ani o tem rozdwojeniu nie nie wiadomo, a jeżeli ono gdzie w czasie wyborów miało miejsce, to nie winna temu nie „polska agitacja“, ale krewkość poszczególnych osób. Jeżeli gdzie kapłani jeździli po wsi i odbierali kartki na polskiego kandydata, jeżeli gdzie duchowny kazał iść do Dąbrówna na kazanie, lub prawili, że tu agitatorzy polscy chcą lud przeciągnąć na schizmę, to być może, że zaszło jakie rozdwojenie, ale my z nim nie mamy nic wspólnego. Zresztą takie rozdwojenie, lub raczej nieporozumienie może mieć miejsce tylko w czasie wyborów, a zachodzi ono mniej lub więcej prawie wszędzie. Po wyborach wszystko powinno iść w niepamięć. Że wszyscy księża na Warmii trzymają się partyi centrum, to jeszcze nie dowodzi, że cały lud polski na Warmii trzyma jej się powinien. Księża też są zależni, nie chcą się narażać ani tu, ani tam. Wiemy jednakże, że niektórzy księża trzymali się zupełnie obojętnie przy wyborach, nie wynuszali gwałtem, żeby lud polski centrowcowi głos oddał. To sam lud umiał uznać, a kapłani ci zapewne nie potrzebują się skarżyć, że

## LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

A w ten sam cudny wieczór inny oddział żołnierzy prowadził drogą zachodnią Pawła z Tarsu. I za nim również postępowała gromada wiernych, których nawrócił, a on poznawał bliższych znajomych, zatrzymywał się i rozmawiał z nimi, gdyż jako obywatelowi Rzymu straż okazywała mu większe względy. I on także dzieła dokonał. Czuł, że siejby jego nie rozwieje już wiatr złości. Odchodził z tą pewnością, że w walce, którą jego prawda wypowiedziała światu, ona zwycięży i niezmierna pogoda zstępowała mu do duszy. Wiek życia spływał mu na nauczaniu ludzi prawdy św. Chrystusowej. A teraz mówił sobie w duszy: Jakaż siła jej sprostą i cóż ją zwycięży? Jakoż przytłumić ją zdoła cesarz, choćby dwakroć miał tyle żołnierzy, dwakroć tyle miast i mórz i ziem i narodów?

I szedł po zapłatę do nieba jako zwycięzca.

Orszak porzucił wreszcie wielką drogę i skręcił na wschód wąską ścieżką ku Salwiskim wodom. Na wrzosach leżało czerwone słońce. Przy źródle zatrzymał żołnierzy, albowiem chwila nadeszła.

Lecz Paweł, zarzucając na ramię zasłone, aby związać sobie nią oczy, wznosił po raz ostatni źrenice, pełne niezmiernego spokoju, ku odwiecznym blaskom wieczornym i modlił się. Tak, chwila nadeszła — ale on widział przed sobą wielki gościnniec z zórz, wiodący ku niebu i w duszy mó-

jakie rozdwojenie lub nieporozumienie między nimi a ludem zaszło.

Co się tyczy dawniejszych wyborów, przy których lud polski na Warmii, „z zupełnym zaufaniem“ miał oddawać głos na kandydatów centrowych, to nie zupełnie to zgodne z prawdą. Nasamprzód lud polski w przeważnej części nie wiedział nic o wyborach. Niechże nam „Warmiak“ powie, gdzie centrowcy urządzili zebrane polskie, gdzie przedstawili kandydata centrowego i przekonali się, że lud z „całym zaufaniem“ na niego głosy oddawał. Nie było to zaufanie, tylko nieświadomość. Nim centrum istniało, oddawał tu lud polski przy wyborach do sejmu z „całym zaufaniem“ głos na liberała Hoverbeka z Nikielkowa, bo mu tak kazano. Czy i to było zaufanie?

Pisze też „Warmiak“, że „Gazeta“ twierdzi, iż centrowcy u nas niemieczą, gdzie się da i jak się da, ale nie podaje na to dowodu. Wyraża też „Warmiak“ chęć zgody, gdyby ludność polska przy wyborach życzliwiej powitała kandydaturę centrum. Gazeta nie ma upatrywać w centrowcach wrogów ludu polskiego i uwzględniać więcej osobliwe stosunki na Warmii, które wielce się różnią od stosunków w Prusach zachodnich i w Poznaniu.

Odpowiedź na to i nieco dowodów na germanizację podamy w przyszłym numerze.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd „Gazety“ na nowy kwartał nie zapisał, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujecie jak najliczniej na nowy kwartał „Gazetę Olsztyńską“.

wił te same słowa, które poprzednio w poczuciu swej spełnionej służby i bliskiego końca, napisał:

„Potykaniem dobrem potykałem się, wiarę-m zachowałem, zawodu-m dokonałem — naostatek przeznaczony mi jest wieniec sprawiedliwości.“

### ZAKOŃCZENIE.

Cezar miał dopiero trzydziesty pierwszy rok życia i nikt nie śmiał się spodziewać, by świat wnet już miał być welny od duszącej go zmory. Wspomniano, że wśród wojska nieraz już, jeszcze za dawniejszych panowań, przychodziło do ruchów, które jednak mijały, nie pociągając za sobą zmiany panowań. Tak za Tiberjusza Drusus usmierzył taki bunt. — „Któżby zresztą, mówili ludzie, mógł objąć po Neronie panowanie, gdy wszyscy potomkowie cesarza Augusta wyginęli z jego rządów?“ Inni, patrząc na olbrzymi, wyobrażające go jako mocarza, mimowoli wyobrażali sobie, że żadna siła takiej potęgi nie złamie. Byli tacy, którzy od czasu, jak Neron wyjechał do Grecji, tęsknili po nim, albowiem ci, którym zostawił rządy Rzymu, zarządzili jeszcze krwawiej od niego. Nikt nie był pewny życia i mienia. Prawo przestało bronić. Zagasła godność ludzka i cnota, rozluźniły się węzły rodzinne, a znikczemniałe serca nie śmiały dopuścić nawet nadziei. Z Grecji dochodziły echa o niesłychanych tryumfach cesarza, o tysiącach koron, które zdobył i o tysiącach współzawodników, których pokonał. Świat wydawał się jedną tłuszcą szaloną krwawą i błazną, lecz zarazem wszczepiło się mniemanie, że nadszedł kres cnocie i rzeczem poważnym, że nastał czas tańca, muzyki i rozpusty i że odtąd tak płynąć musi życie. Sam cesarz, który w razie buntu odda-

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. W Berlinie wybudowano w ostatnich latach wspaniałe koszary dla pułku piechoty gwardyi imienia cara Aleksandra i to w najbliższym sąsiedztwie zamku królewskiego. Gdy czasu swego przy obradach nad odnośną petycją etatu, kilku posłów wyraziło życzenie, ażeby koszary te wybudowano nie w środku miasta, gdzie grunta tak niezmiernie drogie, lecz gdzie za miastem, odpowiedział minister wojny, że właśnie chodzi o to, by pułk ten znajdował się tuż pod bokiem zamku, aby w razie ruchów mógł bronić zamku i rodziny cesarskiej. Stósownie do tego nadano też nowym koszarom wygląd fortecy; wzniesiono potężne mury, a żelazne bramy zaopatrzone w otwory strzelnicze. We środę pułk rzeźony przeniósł się do tej nowej swej siedziby i to pod osobistym dowództwem cesarza. Na dziedzińcu koszar kazał cesarz utworzyć wielki czworobok, poczem wygłosił do żołnierzy mowę, która w całych Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie nie małą wywołała wrzawę: „Niby silny zamek, mówił cesarz, wznoszą się nowe wasze koszary w najbliższym sąsiedztwie mego pałacu. Wy zaś stanowiącie macie poniekąd straż przyboczną króla pruskiego i powinnicie dniem i nocą, każdej chwili przygotowani być na to, aby za waszego króla oddać życie i przeleć krew waszą w jego obronie. Mam też to silne przekonanie, że okażecie się godnymi tradycyi pułku i spełnicie wasz obowiązek, gdyby znów nadejść miały takie ciężkie czasy, jak przeżył pułk ten z chwałą przed laty. Gdyby zaś miasto Berlin znów kiedy zbuntować się miało przeciw monarsze swemu, wtedy pułk ten z bagnietem w ręku odeprze tę zuchwałosc ludności wobec monarchii. Zachęcając dalej żołnierzy do waleczności i karności, zapewniał cesarz, że gdy wypełnią swe obowiązki, cieszyć się będą zawsze szczególną jego życzliwością i pieczą.“

— Posłowie Leon Czarlinski, ks. Stychel i dr. Szuman poparli wniosek wolno-konserwatystów i centrum, wzywający rząd

wał się nowym lupieżstwem, niewiele się troszczył o zbuntowane wojska, a nawet często radość swoją z tego powodu wypowiadał. Z Grecji nie chciał wyjeżdżać i dopiero gdy mu doniesiono, że dalsza zwłoka może go o utratę państwa doprowadzić, wyruszył do Neapolu.

Tam znów grał i śpiewał, puszczał mimo uszu wieści o coraz groźniejszych przebiegach zdarzeń. Próżno Tigellinus tłumaczył mu, że dawne bunty nie miały wadza, teraz zaś stoi na czele mąż, z dawnych królów akwitańskich pochodzący, a przytem wojownik sławny i doświadczony imieniem Windeks. Neron jednak odpowiadał na przestrogi, że pierwszym jego obowiązkiem jest śpiew i sława. Lecz gdy wreszcie doszła go wieść, że Windeks ogłosił go „lichym blaznem“, zerwał się i wyjechał do Rzymu.

Po drodze, ujrawszy grupę odlaną z bronzu, przedstawiającą wojownika Galla (naród mieszkający wówczas we Francji), obalonego przez rzymskiego rycerza, przeczytał to za dobrą wróżbę i odtąd jeśli wspominał zbuntowane wojska Windeksa, to jedynie dla tego, by się z nich naśmiewać. Wjazd jego do Rzymu zgasił wszystko co dotąd widziano. Wjechał na tym samym wozie, na którym niegdyś cesarz August odbywał tryumf. Senat, rycerze i nieprzejrzane tłumy wyległy na jego spotkanie. Mury drżały od okrzyków: „Witaj Augustie! witaj Herkulesie! Witaj boski, jedyny, olimpijski, nieśmiertelny“. Czuł się istotnie Bogiem i przez to bezpiecznym, a zapal i szaleństwo tłumy podniecały szła jego własny.

(Dokończenie nastąpi.)



pruski, aby za przykładem południowych państw niemieckich obstrzyli przepisy policyjne dla szynkarzy, mianowicie co do sprzedaży napojów alkoholycznych nieletniej młodzieży i osobom napili i żeby za pomocą różnych publikacji na miejscach publicznych ciągle zwracano uwagę na ogromnie szkodliwe skutki pijaństwa. Wniosek żąda także sporządzenia statystyki o istniejących już zakładach leczniczych dla pijaków, dalej umieszczania pijaków w odpowiednich zakładach, oraz zaleca urządzenie publicznych przrtulków dla osób, skutkiem pijaństwa uniepełnoletnionych.

— Z Berlina donoszą: Dla obrony cesarza, ile razy będzie wyjeżdżał na miasto lub w okolice Berlina, mają być na przyszłość zaprowadzeni żandarmi, którzy jako przyborna straż jezdzi będą na kolach po obustronach cesarskiego powozu. Próby z żandarmami już robią pod Lipami i po Thiergartenie. Żandarmi konwują przy nich cesarski wóz pakunkowy. Przy próbach tych jest zawsze adjutant cesarski. Mówią i o tem, że woźnica i lokaj przy cesarskim powozie mają być zaopatrzeni w nabite rewolwery, ile razy z cesarzem wyjadą. Co jest w tem prawdy, chwilowo trudno wiedzieć.

— Papier dla gazet ciągle i ciągle idzie w górę. Wszystkie gazety podwyższają na gwałt swój abonament i cenę inseratów. Podczas gdy przed dwoma laty kilogram papieru dla gazet kosztował 19 do 20 fen., dziś przy sprowadzaniu wielkich ilości i przy płaceniu gotówką nie można papieru dostać niżej 26 fen. za kilogram, oczywiście bez frachtu. Ci nakładzcy, którzy nie mogą sprowadzać większych ilości papieru, muszą płacić za kilogram 30 do 35 fen. „Ryng“ fabrykantów papieru doprowadził już w pierwszym roku tak daleko, że cena papieru podskoczyła już o przeszło 50 procent.

— W gazetach zagranicznych, a szczególnie w gazetach rosyjskich i francuskich rozpisywano się w ostatnim czasie bardzo wiele o trójprzymierzu. Szczególnie o Włoszech pisano, że należąc do trójprzymierza, muszą trzymać bardzo wiele wojska, czem się pieniężnie zupełnie rujnują. Z powodu tego półurzędowy dziennik niemiecki „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w ostatnim swym numerze, że Włochom nie nakłada się żadnego obowiązku, ile wojska chcą trzymać. Trójprzymierze każdemu z przymierzonych mocarstw pozostawia zupełną wolność i swobodę co do siły liczebnej tak armii lądowej, jak marynarki. Gdyby które z mocarstw sprzymierzonych chciało obniżyć liczbę swego wojska, nie sprzeciwiałoby się to ani duchowi ani literze przymierza.

— O zmniejszenie sił zbrojnych w Chinach coraz głośniej i wyraźniej dopomina się opinia niemiecka. Świeżo znowu w berlińskiej „Germanii“, organie katolickiego centrum, pojawia się artykuł z zaznaczeniem, iż niesłusznym jest trzymać tyle wojska niemieckiego w Chinach, gdy już rozmaite mocarstwa znaczną część sił swoich wycofały. Zmniejszenie liczby załogi chińskiej do 10,000 byłoby, zdaniem autora artykułu w „Germanii“ z kół militarnych, bardzo na miejscu.

— O listy „chińskie“. Jak się zdaje, minister wojny Gossler zamierza ostro wystąpić przeciwko dziennikom, zamieszczającym szczegóły o okrucieństwach w Chinach. Redaktor socjal. „Vorwärts“ niezadługo ma termin o zamieszczenie w miesiącu listopada listu z Chin, z opisem barbarzyństw dokonywanych na Chińczykach.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. Tego roku będzie najprzew. ks. Biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania w tych parafiach dekanatu lidzperskiego, w których roku zeszłego nie zdążył, a nadto w dekanatach: elblązkim (z wyjątkiem Tolkemit), mazurskim, litewskim i olsztyńskim.

**Chełmińska** dyecezya. Wyświęceni przed rokiem księża: Franciszek Rożyński, wikary przy Królewskiej Kaplicy, i X.

Franciszek Sawicki, karatns przy domu chorych Najśw. Maryi Panny w Gdańsku, zwolnieni od urzędowań, aby na uniwersytecie dalszym oddawać się studjom. X. Teodor Maćkowski, wikary przy kościele św. Birgity w Gdańsku, powołany na kuratusa przy tamtejszym domu chorych Najśw. Maryi Panny, a na jego miejsce jako pierwszy wikary przy kościele św. Birgity przeniesiony X. Jan Pliński z Brodnicy, drugi wikary zaś w Oliwie, X. Franciszek Łowieki jako pierwszy wikary przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, ks. Jan Zakrys pozostaje na posadzie drugiego wikarego w Starogardzie a pierwotnie przeznaczony na jego następcę nowowysięcony ks. Stanisław Jaworski ustanowiony jako wikary w Pelplinie, został nowowysięcony ks. Franciszek Dekowski, przeznaczony pierwotnie do Fordonu.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1 kwietnia 1901.

— Przy przebadaniu domu mistrza rzeźnickiego p. Grossa znaleziono pod murem, gdzie była kuchnia, szkielec ludzki. Czaszka jest dobrze utrzymana, reszta się rozleciała.

— Mistrz piekarski p. Mallin kupił w ulicy Gutsztackiej nr. 21 położony dom od mistrza piekarskiego p. Franciszka Krämera za 28,300 marek.

— Z izby karnej, 28 marca. Były kupiec p. Jerzy Molle ztąd stawał w krótkim czasie po trzeci raz przedtutejszą izbą karną, tym razem oskarżony o sfalszowanie dokumentu. Izba karna złączyła mu wszystkie kary w jedną i skazała ogółem na 1 rok i 1 miesiąc więzienia, z czego odliczono mu czas, jaki dotąd w więzieniu przesiedział. — Zona woźnicy Elżbieta Stange z Podlasy za wzniesienie ognia przez nieostrożność skazana została na 10 m. kary lub 2 dni więzienia.

\* **Nibork.** Kupiec Jakubus ztąd skazany został przez izbę karną za pojedyncze bankructwo na 2 miesiące więzienia. Otworzył on tu w roku 1897 handel towarów kolonialnych i restauracyą, mając tylko 500 m. gotówki. Książki prowadzi J. źle i nie można stwierdzić, gdzie się 40 tysięcy marek podziały. Wierzycciele otrzymają 20 procent.

\* **Biskupiec.** W piątek zmarł tu adwokat i notaryusz p. Kuhn. — W jeziorze Kraks znaleziono trupa dziewczyny. Pochodziła ona z Rydbacha i podobno wepchnięta została do jeziora przez pewnego żołnierza. Pewien żołnierz spacerował ze swą kochanką, gdy napadło ich dwóch uliczników i obojgu pokaleczyło i pobilo tak bardzo, że leżą chorzy. — Pewien robotnik który szedł do lasu w czasie strzelania żołnierzy i nie zważał na posterunek, otrzymał strzał w ramię.

\* **Ostruda.** Parobek Hermann Wiechert i wyrobnik Emil Dominik na majątku Kitnowie włamali się do inspektora Heinricha i skradli 64 m. pieniędzy i papierosy. Właściwym złodziejem był Wiechert, którego izba karna w Olsztynie skazała za to na 4 miesiące więzienia. Dominik, który czuwał, aby złodzieja kto nie spłoszył i otrzymał za to 50 fen. i papierosów, skazany został na 6 tygodni więzienia.

\* **Jabłonowo.** Dworzec tutejszy zostanie z dniem 1 kwietnia przestoczony na dworzec pierwszej klasy.

\* **Malbork.** Przypadek wesoly zdarzył się na tutejszym dworcu w ubiegłą sobotę. W czasie gdy popołudniowy pociąg do Olsztyna ruszył z miejsca, przypomniał sobie palacz, że pozostawił na dworcu swą łopatę. Ponieważ bez tak ważnego narzędzia obyć się nie można, więc zatrzymany pociąg opóźnił się o 5 minut.

\* **Kwidzyn.** Kupiec Georg Braatz ztąd został uwięziony pod zarzutem fałszywego bankructwa i odstawiony do więzienia w Grudziądzu.

\* **Chełmno.** Od czasu jak Chełmno Chełmnem, nigdy zapewne egzamin abitur-

encki tak nie wypadł, jak tą razą. Egzaminu naznaczono na 28 marca. Abiturjentów było początkowo 25. Z tych odstawiono z powodu niepomyślnych prac piśmiennych 3. A więc miało do egzaminu ustnego przystąpić 22. Tymczasem we wtorek przed południem p. dyrektor Dr. Preuss oświadczył jedenastu z abiturjentów, Polakom, że nie będą egzaminu ustnego składali, gdyż ciąży na nich wielkie podejrzenie, iż należeli do owego tajnego związku rewolucjonistów (staatsgefährlich), który rzekomo istnieć miał pomiędzy gimnazystami w Chełmnie. Do egzaminu więc jedenastu przystąpiło, przeważnie Niemców. Z tych odstawiono w ostatniej chwili — zapewne głównie na życzenie p. radcy szkolnego Dr. Collmanna — jeszcze trzech Polaków, tak iż z 25 abiturjentów 8 tylko złożyło egzamin z pomyślnym skutkiem. Z tych uwolniono jednego tylko abiturjenta, i to Władysława Fiscoedera z Lubawy (Polaka) od ustnego egzaminu. Nazwiska wszystkich innych są: Ascher (żyd), Gończ (Polak), Laskowski (ewangelik), Lingnau (niemiec katolik), Ody (Polak), Simon (żyd) i Wiedenhöft (ewangelik). — Gdyby to nie było tak oburzającym i smutnym, byłoby śmiechu wartel

\* **Z Poznania** przesiedlono ostatniego urzędnika Polaka w zarządzie kolejowym p. Teodora Wróbla do Saarbrücken aż za Ren. Pan Wróbel pracował tu przez 25 lat i pełnił sumiennie swą służbę, ma żonę i dzieci. Użył wszystkich środków, żeby tu pozostać, ale bez skutku. Musiał zabrać rodzinę i wyjechać w daleki świat na nową posadę.

\* **Ze Ślązka.** Z Bogucie piszą do „Dz. Ślązkiego“: „Nauczyciel p. G. ganil bardzo tutejszych chłopców, że chodzą na polską naukę katechizmową, zapewniając ich, że Polska już nigdy nie powstanie! Przytem p. G. chciał chłopców przekonać, że są Niemcami, a nie Polakami, i muszą po niemiecku mówić, lecz chłopcy się bronili jak umieli i mogli. Jeden chłopiec powiedział p. G., że w szkole musi po niemiecku mówić, lecz w domu mu nikt rozkazać nie może i będzie zawsze mówił tak, jak się od matki nauczył, to jest po polsku. Gdy go zaś nauczyciel zapytał, do kogo będzie strzelał, będąc pruskim żołnierzem, chłopiec odpowiedział: do nikogo!“ — Taką dysputę prowadzi nauczyciel w szkole, zamiast zajmować się nauką. Nie dziw tedy, że słyszy się skargi z wysokiego miejsca na dziezenie młodzieży. Musi młodzież dźwieć, jeśli jej się zabrama uczęszczać na polską naukę katechizmową!

**Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na pocztie.**  
Załączony kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub listowemu wraz z pieniędzmi.

## Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit der Gratisbeilage „Gość Niedzielny“ aus Allenstein pro II. Quartal (April, Mai und Juni) 1901 und zahle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den.....den.....1901

Kaiserl. Post.....

## Baczność!

Z mego dobrze zaopatrzonego hurtownego **składu cygar** polecam jako szczególnie tanio: Espera, mały format, za 100 sztuk 2 marki. — Havana Ausschuss (nie sortowane) za 100 sztuk 3,10 Mrk. — Lisa, wielki, elegancki format za 100 sztuk 3,75 m. Przy zamówieniach najmniej za 20 marek następuje przesyłka wszędzie franko.

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.

## Nasiona!

Nasiona dwusiecznej konicyzny czerwonej, białej, szwedzkiej konicyzny zielonej, wszystko bez jedwabiu, tymotki, eken dorfskich i oberndorfskich buraków (runkli), najlepsze nasiona brukwi i kapusty, żółtej i czerwonej marchwi na paszę, wszelkie nasiona **warzyw i kwiatów**, poleca pod gwarancją za kiełkowanie po jak najtańszych cenach

**Otto Struwe**  
w Olsztynie.

## Farby

od 10 fenigów, ktorými każdy może sobie sam farbować wełnę, bawełnę i płótno, jako i artykuły do bielizny, jak sode modre, mączkę itd. itd. poleca jak najtaniej

**Drogerja**  
w Wartemborku.

Najlepszy, prawdziwy, czysty

## miód

pszczelny, funt po 80 ma jeszcze na składzie

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.

W żadnym dobrym gospodarstwie różnym nie powinno brakować Capellera:

Proszków na podgardle i gruźlicę u koni, paczka 50 fen. i 1 markę.

Prawdziwych holenderskich proszków na mleczność, gdy krowy dają mało, lub złe mleko, paczka po 50 fen.

Proszków na żarcie dla świń, paczka 50 fen., poleca

**Królewska apteka pod Orłem** w Wartemborku.

Wszelkie

## nasiona

**ogrodowe i polne** już nadeszły.

**Spadkobiercy Schikorr,**  
Olsztyn, rynek 15.

## Próżne sądkie od piwa

proszę zwrócić jeszcze przed Świętami.

**C. Kaminsky,**  
browar w Wartemborku.

Na obecny czas uprawy roli polecam mój skład wszelkich rolniczych maszyn i sprzętów z fabryki w Świętejsiekierce

jako to: **pługi jedno i dwuskibowe, siewniki jedno i dwukonne, szkoekie brony** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Dalej polecam mój wielki skład

**wozów robozych i pojazdów.**

Przyjmuję także do reperacji bryczki i wozy i wykonuję reperacje prędko i akuracie. — Mam też dwa **krzyże** na groby tanio na sprzedaż.

## Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie, ul. Lipszacka 23.

Na nadchodzące Święta Wielkanocne polecam mój bogato zaopatrzony



**skład kapeluszy i czapek dla mężczyzn i chłopców,**

zwracam szczególną uwagę na bardzo niskie ceny:

Kapelusze męskie w najpiękniejszym fasonie i kolorze od 1,50 m. począwszy. — Kapelusze dla chłopców, tylko dobry fabrykat, od 85 fen. począwszy.

Czapki męskie, dobrego gatunku od 60 fen. począwszy. — Czapki dla dzieci od 40 fen. począwszy.

Oprócz tego zwracam uwagę na mój wielki skład **bielizny, krawatów, rękawiczek, parasoli,** kufrów do podróży i na rynek, po znanych tanich cenach. Również polecam mój wielki skład

**cygar, papierosów i tabaki.**

Wielki wybór kart z powinszowaniami na Wielkanoc i urodziny.

## Nathan Grau,

Olsztyn, ul. Prosta nr. 14.

Szanownej publiczności **Wartemborka i okolicy** donoszę niniejszem uprzejmie, że w moim domu **ulica Szkolna (Schulstr.) nr. 103** urządziłem

skład trumien metalowych i drewnianych,

jako i wszelkich **artykułów do ozdoby trumien** wewnątrz i zewnątrz i polecam się w razie potrzeby do rzetelnego i taniego dostarczenia.

Z wysokim szacunkiem

## Gustaw Off,

mistrz stolarski

## 15000

biednych współbraci, a między nimi znaczna część rodaków twoich proszą cię, kochany czytelniku, w tym czasie postnym o jałmużnę

na budowę kościoła P. Maryi w Berlinie.

Spiesz im w pomoc a Matka najsw. stokrotnie ci nagrodzi!

— Za każdy dar przyjmij już naprzód serdeczne „Bóg zapłać!“

**Ks. Jeder,**

Berlin S. O., Wrangelstrasse 84.

## Na Święta Wielkanocne

zniżyłem wszystkie ceny za **towary kolonialne** i polecam **ciukier** za funt 32 fen., przy większym odbiorze jeszcze taniej, **farynę** za funt 30 fen.

## A. Sokolowski

w Wartemborku.

Silnego

## chłopaka

do posługi przyjmie natychmiast **A. Black,**

## Mój kiernoz

stoi każdego czasu do użytku po 1 marce.

**Mateusz Krebs**  
w Skajwotach.

## Posiadłość

27 mórg roli, w tem 6 mórg dwusiecznej łąki, budynek mieszkalny pod dachówką, stodoła z balów, chęć zaraz lub później sprzedać.

**Jan Knobel**

w Lamkówku (Kl. Lemkendorf p. Gr. Lemkendorf.)

Silnego

## chłopaka do posługi

przyjmie zaraz **Jakob Silberstein** w Olsztynie.

**Pobożne rozmyślenia na każdy dzień roku.**

Piękną tę książkę przetłumaczył z łacińskiego na polskie ks. Konstanty Damroth. Zawiera ona piękne rozmyślenia, krzepiace duszę i serce każdego katolika i zasługuje na to, ażeby się w każdym domu katolickim znajdowała. Cena oprawnego egzemplarza 90 fen., z przesyłką 1 mk. Kto kupi 10 egzemplarzy, zapłaci tylko 7 mk. 50 fen. i otrzyma przesyłkę franko. Poleca i przesyła odwrotnie „Katholik“, Bytom (Bouthen O.-S.)

## Do siewu

mam na sprzedaż **seradele, owies i jęczmień.** Także mam na sprzedaż **krowę** krótko na ocieceniu.

**August Gotzhein,**

gospodarz w Małych Bartołtach.

Proszki na gardlicę u koni,

Proszki na mleczność u krow,

Proszki na żarcie dla świń,

poleca

**Apteka pod Orłem,**

Rynek nr. 2,

najstarsza apteka w Olsztynie.

## LOSY

królewskiej loteryi na konie, ciągnieme 22 maja 1901, są do nabycia po 1 marce w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 8 kompletnych zaprzęgów po dwa konie, czterdzieści cztery koni zbytkowych i do pracy 2447 średnich i małych wygranych ze srebra.

## Waga

do bydła stoi do użytku u karczmarza

**Sender w Nowejwi.**